

TO I OWO

Yokohama

Zegarmistrzostwo w dawnej Polsce

(Dokończenie)

O rycerzu Okruszynie

(Ciąg dalszy)

13.

Gadu, gadu, stary dziadu!
 aż tu nagle zab — ni śladu,
 tylko w koło plusła woda...
 Cóż to znów za przygoda?
 — Waść się spóźnił, mój bocianie!
 nie ma żabek na śniadanie!
 — Nie ma żabek? Nic nie szkodzi.
 Pozwólże tu pan dobrodzie!
 Gdy z żabami siedzisz sobie,
 to się znajdziesz w moim dziobie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

MATULA

Rozemiane i godne dzieci przybiegły ze szkoły do domu, gdzie dotąd zawsze czekała za troską matula, by nakarmić, oporządzić, oczyścić i do snu ułożyć.

Tak było codziennie; wesoła czwórka nie wyobrażała sobie po prostu, że mogłoby kiedykolwiek być inaczej, a jednak pewnego wieczoru znalazła dom pusty...

Tatulo, zmęczony całodzienną fizyczną pracą i przerażony chorobą mateczki, kreślił się niecierpliwie do gospodarstwa w oczekiwaniu na babcię, która obiecała przysiąc i zaopiekować się dziećmi.

Mateczka zawieszona do szpitala, na długo zapewne. Lekarze kiwali z niedowierzaniem głową, że przed jej padnięciem pod ciężarem obowiązków, zdawałoby się niemożliwych do wykonania. Lecz dla matuli chwila odpoczynku, a co dopiero poradę lekarską, wydawała się czymś, co można zawsze odłożyć na później wobec tak ważnych spraw jak stopy podartej pończoski, lub odra Wacumi albo doskonała okazja, gdzieś tam na krańcu miasta, by takim kosztem zdobyć pożywną strawę.

Cóż kiedy wreszcie organizm matczyny powiedział nie: albo matulu położę cię do łóżka z pomocą za pomocą krwotoku, który będzie dla ciebie poważnym ostrzeżeniem i zaczniesz się le-

czyć, albo pewnego dnia mateczki zabraknie i ojciec pozostanie z gromadką sierot.

Otóż Pan Bóg sygnalił niebezpieczeństwo w postaci mniej lub więcej groźnych przejawów choroby widocznej dlatego wymyślił, by nie było zbyt wielu sierot na świecie i dzieci mogły dugo, bardzo długo być pod matczyną opieką.

A jaka ta opieka była czujna i łaskawa, uświadomili sobie Hanka, Waćka, uświadomili sobie Wladek i Bartek po raz pierwszy zupełnie wyraźnie, gdy matkę z domu zabrano. Pan Bóg na dobre obrobił to zaniechanie własnego zdrowia dla innych, to zbyt daleko idące poświęcenie macierzyńskie.

Gdy zdrowa lecz słaba jeszcze matula wróciła do swojej gromadki, każde radeby było, z tych przystych i wychudłych, drogiach ręk netylko otrzymała zwykłą ranną i wieczorną pieczęć, lecz od jej im najmniej ciężar, wyręczył ubieg każde zyczenie.

Po nad miłość i wdzięczność dziecku, czegoś bardziej może zapragnąć serce matczyny? W promieniach tych dobrych uczuć dziecięcych zdrowie wracało szybko a dziecku, że wesoło, bez troski dzieciaki, nie nadziwili już więcej nieprzebranych skarbów macierzyńskiej cierpliwości i miłości, — były się wszystko utracić.

FLIS

(Napisła Maria Konopnicka)

Wędrowały flisy
 przez dalekie światy.
 Przysłał do nich Stacho
 od matki od chaty.
 Przysłał do nich Stacho,
 od Gdańska popłynął,
 i morze zobaczył,
 i przecie nie zginął.
 Nie strzegła go matka,
 nie strzegła go młoda,
 tylko ta Wisłoka
 na tratwie nosiła,
 na galarze niosła,
 śpiewała mu pieśni
 o maszty dwie matki,
 flisaku, nieboże,
 jedna ciągnie do domu,
 a druga na morze,
 I sam flisak nie wie,

która lepsza droga
 I do Wisły tęskni,
 i do chaty proga.
 To na wioskę spojrz,
 to spojrz ku rzeczce...
 Miejsce Bóg was obie
 w swej świętej opiece!

HUMOR

A jednak nie wie...

Stefcia: — O, historię to naprawdę umiem, wszystko pamiętam.
 Janek: — To powiedz, co zrobił Krzysztof Kolumb, gdy postawił nogę na ziemi amerykańskiej?
 Stefcia: — Tego nie wiem.
 Janek: — Postawił drugą.

Pupile Ewy Francis

Partyz. — P. Ewa Francis, do skonała interpretatorka dzieł Claudela, nawiązała dawno i w dość dziwny sposób stosunki z filmem. Ona to, będąc najlepszym wyrazem poezji, była w swoim czasie przedstawicielką niemieckiego filmu.

I dziś jeszcze interpretuje p. Francis Claudela, w sposób jednak zupełnie odmienny: jest bowiem od dziesięciu lat mistrzynią wymowy nowych gwiazd, spadających ze wszystkich stron świata, na podbicie francuskiego filmu. Jej to zawdzięczają ton i akcent: Natalia Paley — księżniczka rosyjska; Dittia Parlo — gwiazda niemiecka, Erik von Stroheim

REKORD ZŁODZIEI

W LYONIE:

1.500.000 FR. LUPU

Lyon. — Tut. kronika policyjna zanotowała prawdziwy rekord „występów” złodziejskich. W jednym bowiem dniu ogólna suma szkód, wyrządzonych przez amatorów cudzego dobra, wyniosła 1.500.000 fr. U jednego fabrykanta więc zabrano 800 tys. fr. z kasy pancernej, 800 tysięcy zamożnego obywatela — już „tylko”, pół miliona — w pieniądzu i akcjach, — u kupcowej — 100.000 fr. i t. p.

BALONIKI ZAPALNE

W DEP. VAR

Tuloń. — Od kilku dni znajduje się coraz częściej baloniki zapalne w dep. Var, a więc w Bargeronne, Carquignan, Sartes i Entrecasteaux. Zandarméria zabiera te baloniki i niszczy je przed wybuchem.

OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 24, posiadający własną gospodarkę, poszukuje w celu matrymonialnym

PANNY od lat 18 do 22.

Oferty z dołączeniem fotografii proszę kierować na adres: KOPINSKI SZY.

MOY — Pésados por Puy l'Esque (Lot). (N. 862)

Helène Nieborak tłumacz przysięgły

68, rue Grignan - Marseille

Tłumaczenie wszelkiego rodzaju aktów — formalności ślubne — zwłaszcza między obywatelami francuskimi a cudzoziemcami.

DO Pp. ABONENTÓW OPASKOWYCH

Przy zmianie adresu prosimy o nadsyłanie starej opaski oraz 2 fr. —

w znakach pocztowych — na koszty nowej opaski adresowej.

Administration.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE

46, rue de la Charité, LYON (Rhône)

Le Gérant: R. BOUCHER.

APOSTOL ROBOTNICZY
 Albert de Mun należy do tej elity, która daje Francji poglądową lekcję życia. Imię jego pozostanie w historii narodu jako symbol wielkości i chrześcijańskiego patriotyzmu.

Rozpoczynając karierę życiową na stanowisku oficera kawalerii, wniósł do życia społecznego poczucieładu i dyscypliny i absolutnego poszanowania dla władzy zwierzchniej. Na wiadomość o ogłoszeniu wojny w 1870 — serce jego przepełnione jest entuzjazmem. Wojna dla niego — to czyn i sława. Niebawem jednak czekały go gorzkie rozczarowania. Po klęsce Komuny — Zgromadzenie Narodowe zarządziło śledztwo, na którym Mun wystąpił w charakterze świadka. Było to pierwsze jego wystąpienie publiczne, którym rozpoczął swą trzydziestoletnią działalność, poświęconą służbie dla Boga i Narodu.

„Przyczyny cierpień naszego społeczeństwa spowodowane są z jednej strony nienawiścią, jaką przepojona jest klasa robotnicza, z drugiej — apatią mieszczaństwa i zupełną nieumiejętnością odróżniania kłamstwa od prawdy” — były jego słowa.

Geneza jego światopoglądu i jego rozwój skreślone są w wydanej przez niego książce, zatytułowanej „Moje powołanie społeczne”. Pelen aktywności, Albert de Mun chciał pierwotnie ucieleścić swe idee, organizując kółka robotnicze. Miał to być punkty węzłowe, gdzie przesady idące z góry i wezwania z dołu powinny być się złąć we wspólną sympatię.

Ten apostoł robotniczy poświęcił całe swe życie dla dzieła odnowienia Francji, wiążąc moce przeszłości z żywotnością czasów obecnych.

W chwili śmierci (listopad 1914), był najpopularniejszym człowiekiem Francji, poświęcającym się obronie tych spraw.

Im bardziej zapoznaliśmy się z przebiegiem życia Alberta de Mun — tym większe żywymy dla niego uznanie.

B. J.

Japońskie miasto Yokohama posiada port, który jest najgłówniejszym z 42 portów, otwartych dla handlu międzynarodowego przez Japonię. Obrót w porcie yokohamskim wynosi około 750 mil. dol. rocznie.

Yokohama leży na zachodnim wybrzeżu, malowniczej zatoki Tokio, w odległości około 17 mil od Tokio. Stolicy państwa japońskiego. Mieszkańców liczy obecnie w przybliżeniu 900 tys. W roku 1923, kiedy mieszkańcy było o połowę mniej, silne trzęsienie ziemi w łączności z ogromną falą morską i wynikającym później pożarem, zburzyło prawie całe miasto. 99.331 osób utraciło życie skutkiem tej ogromnej katastrofy.

Japonia codziennie prawie odzyskuje drobne dygotanie powierzchni ziemi; parę razy zaś do roku zdarza się silniejsze trzęsienie, a raz na każdą generację przypada ogromne pustoszące wstrząsy. Pierwszymi osadnikami na tym wybrzeżu byli około 4.000 lat temu przodkowie mongolskiej Japonicyk, którzy pierwotnie przewędrowali na wyspy z kontynentu azjatyckiego. Historyczne daty o Yokohamie sięgają 2.500 lat wstecz.

Po katastrofie w roku 1923 rozpoczęto stopniowo odbudowę i rozbudowę miasta i portu. Praca szła wolno z początku, ale była przeprowadzana umiejętnie. Ulice wybrukowano porządnie, wyłożono szerokie bulwary, wzniesiono mosty betonowe, a w porcie zaprowadzono nowoczesne doki, falochrony oraz urządzenia do przeladunku towarów.

Prócz tego wywozi się przez port yokohamski tkaniny bawełniane, węgiel, naczynia gliniane, zabawki, miedź i kamforę; wwozi się bawełnę, tkaniny, maszynę, wyroby żelazne, wełnę, sukno, cukier, ryż, olej skalny, gumę i barwniki.

Zabudowania firm handlowych, składnice oraz budynki mieszkalne cudzoziemców, wzniesione na wzgórzach, są konstrukcją nowoczesnej. Zachodnią część miasta zamieszkuje Japoncyk, domy ich są też skromniejsze.

W Yokohamie wydawano oprócz dzienników japońskich również dzienniki w języku angielskim i francuskim.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

Port jest na otwartym morzu, dlatego usypano długą groblę i zbudowano żelazne doki łączące Yokohamę ze stolicą.

Port jest tak obszerny, iż z łatwością, oprócz statków handlowych, służyć może na postój wojennych flot, krajowych i obcych. Do tego portu yokohamskiego przybywali przeważnie turyści amerykańscy w okresie przedwojennym.

Yokohama jest ośrodkiem handlu surowca jedwabnego. W roku 1930 Japonia eksportowała jedwabiu za sumę 222.468.000 dol. Pakuje się jednak w ten sposób, że najpierw zbiera się razem około 30 peczków nitki jedwabnej, potem składa się je do bali, ważących około 130 funtów. Takich bali w roku 1940 wyprodukowano w Japonii 700.000, z czego 80 proc. wysłano do Stanów Zjednoczonych.

Oprócz jedwabiu wywozi się przez port yokohamski tkaniny bawełniane, węgiel, naczynia gliniane, zabawki, miedź i kamforę; wwozi się bawełnę, tkaniny, maszynę, wyroby żelazne, wełnę, sukno, cukier, ryż, olej skalny, gumę i barwniki.

Zabudowania firm handlowych, składnice oraz budynki mieszkalne cudzoziemców, wzniesione na wzgórzach, są konstrukcją nowoczesnej. Zachodnią część miasta zamieszkuje Japoncyk, domy ich są też skromniejsze.

W Yokohamie wydawano oprócz dzienników japońskich również dzienniki w języku angielskim i francuskim.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

W. J.

Podług Wita Korczewskiego, piszącego w połowie XVI w., czas mierzono po domach szlacheckich w ówczesnej Polsce za pomocą klepsydry, w której przez mały otwór przesypany był drobny piasek. O zegarkach, zwanych pektoraliami, od noszenia noszenie przy sobie jednak noszenie przez wszystkich ludzi zamożniejszych datuje się u nas dopiero od czasów saskich. Z początku noszone je w małych kieszonkach u zapasów na prawym boku, potem w zanadrzu kontusza.

Stanisław August, nosił zegarek osadzony w guzik na klapce u rękawa. Podobno najdawniejsza wzmianka o zegarze w Polsce znajduje się w kancjonałce po Kłarskich z r. 1418 przechowywanym w bibliotece katedralnej w Gnieźnie, gdzie jest mowa o zegarze na wieży tej katedry wskazującym 24 godzin. Warszawa miała także w XV w. zegar na wieży, a w r. 1542 zrobiono tu ugodę z Pawłem, zegarmistrzem z Przemysła, o wystawienie nowego zegara na ratuszu Starożytności. Zachodnią część miasta zamieszkuje Japoncyk, domy ich są też skromniejsze.

W Krakowie był zegarmistrz Tomasz, a we Lwowie w r. 1414 zegarmistrzem i platnierzem był Laurenty Hellenbasen. W Nowym Sączu r. 1491 zegarmistrzem nazywał się Jan Woszczyk.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu krakowskiego posiada zegar w kształcie wie